

Opole, 10 sierpnia 2023 r.

**Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Patrycji Staniszewskiej-Pobikrowskiej,  
zatytułowanej *Teorie recepcji prawa wewnętrznego kościołów i związków wyznaniowych do  
państwowego systemu prawnego* napisanej pod kierunkiem ks. prof. UKSW dr hab.  
Krzysztofa Warchałowskiego, Warszawa 2023, mps., ss. 246.**

Współczesna nauka pojęciem recepcja określa przejmowanie, przyswajanie sobie przez określoną społeczność obcych wzorów w zakresie kultury np. jakichś poglądów, zwyczajów, innego prawa. Pomimo tego, że termin recepcja jest powszechnie stosowany posiada również swoich przeciwników, którzy podkreślają różnorodność określonych nim zjawisk. Często bowiem terminem tym określa się oprócz recepcji w ścisłym tego słowa znaczeniu także inne zjawiska takie jak asymilacja, infiltracja, inkulturacja, implementacja, upowszechnianie lub wpływ. O ile powyższe pojęcia są w pewnym stopniu zbliżone i mogą być stosowane zamiennie o tyle należy rozróżnić recepcję od zapożyczenia. Juliusz Bardach uważa, że recepcją w prawie nazwać można jedynie przejście większych całości normatywnych (systemów, ich części, podstawowych instytucji), wpływające w istotny sposób na przekształcenie istniejącego stanu prawnego. Przyswojenia elementów szczegółowych nie należy według niego oznaczać tym terminem, lecz nazywać zapożyczeniem. „Zapożyczenia” dotyczą „norm, szczegółowych sformułowań i przepisów technicznych, terminów”<sup>1</sup>. Z kolei Wacław Uruszczak w swojej fundamentalnej pracy o korekturze praw z 1532 roku pisze, że jedynie „w przypadku przejmowania przepisów *in extenso* można uznać, iż prawa obce stanowiły źródło” dla danego systemu prawnego. „Pozostałe sposoby wykorzystywania” jak np. „przejęcie reguł, zasad i definicji lub ogólne odwoływanie się do prawa kanonicznego albo rzymskiego” oraz „recepcja

---

<sup>1</sup> J. Bardach, *Recepcja w historii państwa i prawa*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1977, z. 2, s. 2.

terminologii prawniczej” „można” – według jego słów – „traktować raczej jako przypadki swego rodzaju reminiscencji kanoniczno-romanistycznych”<sup>2</sup>.

Przedmiotem recepcji były i są wszystkie elementy składające się na pojęcie kultury społecznej. Powszechnym zjawiskiem jest recypowanie elementów kultury duchowej takich jak wzory obyczajowe, wierzenia religijne, muzyka, taniec czy wątki literackie. Do elementów najczęściej recypowanych należy również prawo. Podkreślić należy też fakt, że sam termin recepcja zrodził się właśnie w ramach nauk prawnych. Recepcja prawa, w odróżnieniu od transmisji dokonywanej w innych dziedzinach kultury charakteryzuje się przede wszystkim większą instytucjonalizacją. O ile recepcja innych elementów kultury duchowej i materialnej odbywa się głównie w sposób spontaniczny, o tyle recepcja prawa wynika zazwyczaj ze świadomego i celowego działania grup sprawujących władzę. Dawniej najczęściej był to wynik stosowania przejmowanego prawa w praktyce sądów, w czasach nowożytnych odbywało się to głównie na drodze ustawodawczej. Nie oznacza to jednak, by recepcja prawa sprowadzała się do powtarzalnych lub jednorazowych działań organów państwa, zjawisko to jest o wiele bardziej złożone. Poprzedza go zazwyczaj pewne oddziaływanie prawa mającego ulec w przyszłości recepcji, również jego badanie i upowszechnianie. Recepcji towarzyszy zazwyczaj również infiltracja idei i koncepcji prawnych.

Jak już wspomniałem fakty i zjawiska traktowane jako recepcja (norm oraz przepisów, pojęć i terminów, form i formuł, zasad, instytucji, konstrukcji, metod, doktryn, warsztatu jurysprudencji) mogły być wywołane przez zamierzone i celowe działania władzy. Mogły mieć również źródło w czynnościach sędziów, urzędników i stron, które wpisywały się w ogólną tendencję z reguły bez refleksji, że jednostkowe rozstrzygnięcia tworzą nowe elementy w miejscowym prawie. Bywały także raczej świadomym przyjmowaniem wzorów uznanych za racjonalne lub optymalizujących istniejące procedury, niezależnym od wiedzy o ich pochodzeniu, albo mniej lub bardziej nieświadomym naśladownictwem płynących z zewnątrz modnych przykładów. Recepcja w tym rozumieniu mogła dotyczyć nie tylko składników normatywnych, należących do sfery prawa pozytywnego, ale również elementów istniejących

---

<sup>2</sup> W. Uruszczak, *Korektura prawa z 1532 roku. Studium historycznoprawne*, Warszawa–Kraków 1990, s. 27. Jest jednak charakterystyczne, że w odniesieniu do terminologii, której stosowanie nie jest dla niego elementem „recepcji”, Autor używa tego rzeczownika w potocznym znaczeniu „przyjęcia”. Por. też W. Uruszczak, *Recepcja prawa kanonicznego w obowiązującym prawie polskim*, „Annales Canonici” 2007, nr 3, s. 5-21.

w ich otoczeniu, które łączyły się z nimi w sposób strukturalny lub funkcjonalny albo tworzyły konstrukcje prawne. Sfera prawa pozytywnego (dogmatyki) w spisanej postaci stanowi w niej zaledwie ograniczony wycinek. Należałoby zatem używać nazwy recepcja w jej znaczeniu zawężonym do procesów egzogennych polegających na tym, że jeden podmiot przejmuje wartości kulturowe wytworzone przez inny podmiot. Jako przedmiot zainteresowań naukowych pierwszeństwo i pewna prototypowość przysługuje właśnie tak pojętej, czyli egzogennej recepcji prawa. Istoty zjawiska recepcji prawa dopatrują się badacze w tym, że jakaś społeczność przyswaja sobie prawo, w którego powstaniu nie miała udziału<sup>3</sup>. Tak postrzegana recepcja wydaje się czymś prostym. Łatwo bowiem porównać teksty prawa i stwierdzić, że najpierw funkcjonowało ono w jednej społeczności, a potem znalazło się w innej. Zacieśnienie badań nad recepcją prawa do porównania tekstów jest jednak zainfekowane pozytywistycznym rozumieniem prawa, a recepcję pojmuje się wtedy - jak to zarzucił Franz Wieacker - na wzór zjawisk mechanicznych czy biologicznych, nie dostrzegając, że chodzi o proces duchowo-kulturowy, na który składa się suma licznych zdarzeń, inicjatyw, aktów prawotwórczych, przemian w pojmowaniu prawa wielu ludzi<sup>4</sup>. To nie jest tak - pisze Wieacker - że jakaś grupa społeczna przejmuje zamknięty zestaw praw, jakby jakiś przedmiot, recepcji towarzyszą przemiany grupy przejmującej, a bywa nawet tak, że przez recepcję grupa ta dopiero się konstituuje<sup>5</sup>. I tak recepcja prawa rzymskiego polegała nie tylko na przejściu norm i instytucji, lecz także na racjonalizacji życia publicznego, stosowaniu metod naukowych w prawie, rozstrzyganiu problemów prawnych wedle rozsądnych, uzasadnionych reguł, na - wreszcie - zmianie myślenia o prawie. Ten szeroki kontekst wymaga uwzględnienia w badaniach nad recepcją prawa, a tego w recenzowanej pracy zabrakło.

Tym samym nazwą „recepcja” oznacza się dwa zjawiska: (1) przejście przez jakąś grupę społeczną prawa wytworzonego w innej oraz (2) akceptację przez jakąś grupę społeczną prawa w niej względnie dla niej ustanowionego. Są to dwa różne zjawiska, pierwsze ma charakter egzogeny, drugie endogeny. W pierwszym prawo zostaje przejęte przez grupę społeczną (całą, łącznie ze sprawującymi w niej władzę) z zewnątrz, w drugim prawo zostaje

---

<sup>3</sup> R. Sobański, *Recepcja normy kanonicznej*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 1990-1991, nr 13-14, s. 79.

<sup>4</sup> F. Wieacker, *Privatrechtsgeschichte der Neuzeit*, wyd. 2, Gottingen 1967, s. 127.

<sup>5</sup> Tamże, s. 126.

przyjęte wewnątrz grupy. W pierwszym przypadku recepcja ma charakter wyłącznie formalny: gdyby prawa nie przejęto, nie obowiązywałoby w grupie przyjmującej, tam by takiego prawa w ogóle nie było. W drugim przypadku sprawa jest bardziej złożona: gdyby recepcję uznać za tylko formalną, to trzeba by powiedzieć, że od recepcji w sensie akceptacji zależy obowiązywanie prawa, a takiego twierdzenia nie da się utrzymać prawniczo. W tym kontekście należy wspomnieć kompleksowe opracowanie Piotra Krocza *Prawo wewnętrzne związków wyznaniowych w perspektywie organów władzy publicznej. Klauzule generalne*<sup>6</sup>, które niestety w recenzowanej pracy zostało całkowicie pominięte.

Biorąc pod uwagę te pobieżnie streszczone rudymenarne poglądy doktryny na temat zjawiska recepcji prawa wybór przez Doktorantkę przedmiotu badań zasługuje na aprobatę i uznanie. Pozytywnie należy także ocenić jego osadzenie we właściwym kontekście, czyli zasadzie autonomii i niezależności państwa i związków wyznaniowych – każdego w swoim zakresie. Również ujęcie przedmiotowej tematyki w aspekcie chronologicznym jest słuszne, bowiem wzajemne stosunki prawa państwowego i prawa wewnętrznego związków wyznaniowych, w tym prawa kanonicznego były zróżnicowane, gdyż zależały od prądów ideowych stojących u podstaw przyjętych w poszczególnych państwach systemów prawnych, od układu stosunków państwo – związki wyznaniowe, od tradycji kulturowych, a także np. od struktur szkolnictwa wyższego (czy teologia i prawo wewnętrzne danego związku wyznaniowego było wykładane w ramach państwowych uniwersytetów).

Zgodnie z przepisem art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki<sup>7</sup>: „Rozprawa doktorska, przygotowywana pod opieką promotora albo pod opieką promotora i promotora pomocniczego, powinna stanowić oryginalne rozwiązanie problemu naukowego lub oryginalne rozwiązanie problemu w oparciu o opracowanie projektowe, konstrukcyjne, technologiczne, lub oryginalne dokonanie artystyczne, oraz wykazywać ogólną wiedzę teoretyczną kandydata w danej dyscyplinie naukowej lub artystycznej oraz umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej lub artystycznej”. Tym samym problem oceny „typowej” pracy doktorskiej, mającej formę maszynopisu książki, w ramach postępowania o nadanie stopnia doktora

---

<sup>6</sup> Kraków 2017.

<sup>7</sup> Tekst jedn. Dz. U. z 2017 r., poz. 1789 z późn. zm.



powinien w konsekwencji sprowadzać się do oceny, czy rozprawa stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, dowodzi posiadania wiedzy teoretycznej w danej dyscyplinie lub dyscyplinach oraz umiejętności samodzielnego prowadzenia pracy naukowej przez kandydata do stopnia doktora. Rozprawami doktorskimi nie są prace, które wyłącznie referują określony stan wiedzy, mając charakter sprawozdawczy i opisowy. Wymagane jest to, aby w rozprawie został postawiony problem naukowy, który w ramach prowadzonych rozważań powinien zostać rozwiązany. Z reguły postawienie problemu naukowego może dać się zredukować do konkretnego pytania. W celu rozwiązania problemu naukowego autor rozprawy powinien wykazać się umiejętnością wyraźnego wskazania problemu, wskazania hipotez badawczych, które będą podlegały weryfikacji i przyjętej metodologii oraz przedstawienia jego rozwiązania (przez wskazanie konkretnych tez oraz ich uzasadnienia). Ważne jest zarazem, aby rozwiązanie problemu było oryginalne, co zgodnie z powszechnym rozumieniem tego słowa oznacza, że rozprawa doktorska nie może być kopia, przeróbką dotychczasowych rozważań w danej dyscyplinie. Chodzi zatem o to, aby w porównaniu z dotychczasowym stanem wiedzy i badań naukowych można było uznać, że w odniesieniu do postawionego problemu naukowego nie została jeszcze podjęta próba jego rozwiązania, bądź też próby takie były, jednakże przedstawione w rozprawie doktorskiej rozwiązanie nie było dotychczas zaprezentowane.

Moja ocena rozprawy doktorskiej mgr Patrycji Staniszewskiej-Pobikrowskiej we wskazanym przez przywołany przepis ustawy zakresie jest pozytywna. Praca – choć niedoskonała – spełnia wymogi stawiane rozprawom doktorskim. Stanowi oryginalne rozwiązanie obranego problemu naukowego oraz wykazuje ogólną wiedzę teoretyczną Autorki oraz umiejętność samodzielnego prowadzenia przez nią pracy naukowej. Również pod względem formalnym praca zasadniczo spełnia wymagania przypisane rozprawom doktorskim. Zastrzeżenia budzi jednak nietrafny układ bibliografii: „akty prawne”, „wyroki i uchwały” (a w wykazie wymienione są także postanowienia), „źródła” z podziałem na „kościelne” i „pozostałe”, „monografie”, „artykuły naukowe”, „netografia” i „hasła”. A tak naprawdę bronią się tylko dwie kategorie: „źródła” i „literatura przedmiotu”, w pozostałych nastąpiło wymieszanie źródeł i opracowań – a bibliografia powinna uwzględniać ten zasadniczy podział. Opracowania można ewentualnie podzielić na artykuły i książki. W zależności od tego, jak

Autorka podchodzi do materiałów internetowych (można je interpretować źródłowo albo jako źródło wiedzy), warto by umieścić je w jednej z podstawowych kategorii według podziału na źródła i opracowania. Przykładowo: *Kodeks Hammurabiego*, *Ustawa o separacji kościoła od państwa z 9 grudnia 1905 r.*, *Ustawa Zasadnicza Republiki Federalnej Niemiec z dnia 23 maja 1949 r.*, *Agreements Of The Holy See*, *Rejestr kościołów i innych związków wyznaniowych* to są źródła, mimo że zostały zamieszczone w Internecie. Również akty prawne i orzecznictwo (wspólna nazwa dla wyroków, uchwał, postanowień i orzeczeń sądów oraz trybunałów), winny być zaliczone do źródeł. Mimo tych uwag należy stwierdzić, że baza źródeł i opracowań jest wystarczającą podstawą do zrealizowania obranej przez Doktorantkę koncepcji rozprawy doktorskiej. Szkoda tylko, że w pracy zabrakło szerszych informacji na temat rozumienia pojęcia recepcja w doktrynie prawa (co zasygnalizowałem we wstępie do recenzji) i dyskusji jaką na ten temat prowadzą od dziesiątek lat historycy prawa, np. publikacji: S. Kutrzeby, A. Vetullanigo, A. Halbana, J. Sondla, K. Bukowskiej, J. Reszczyńskiego, czy znawcy prawa kanonicznego, np.: A. Grillmeier, A. Lumpe, J.-M.-R. Tillard, H.J. Pottmeyer, W. Beinert, N. Mette, J.D. Zizoulas czy R. Sobański. Pozostałe elementy opisu bazy źródłowej i literatury przedmiotu nie budzą zastrzeżeń.

Praca zasadniczo napisana jest poprawną polszczyzną, choć nie jest wolna od pewnych niedomagań stylistycznych (np. na s. 194 „piętnaście katów prawnych, potocznie nazywanych ustawami szczegółowymi lub partykularnymi” – rozumiem, że chodzi o piętnaście aktów prawnych) i interpunkcyjnych, które nie mają jednak pierwszorzędного znaczenia. W niektórych częściach jest ich więcej, w innych mniej. W niektórych miejscach pojawia się problem za długich cytatów (np. s. 87-96 niepotrzebne streszczanie dzieła Marsyliusza z Padwy *Obrońca pokoju*).

Sposób sporządzenia przypisów nie budzi na ogół zastrzeżeń. Brak odsyłaczy, które zawierałyby odniesienia, wyjaśnienia, przybliżenia poszczególnych kwestii uzupełniających tekst główny. Doktorantka błędnie cytuje prace zbiorowe - nie wyróżnia autorów poszczególnych części i tym samym przypisuje poglądy innym autorom, np. w podręczniku *Prawo wyznaniowe*, wyd. 3, C.H. Beck, Warszawa 2011 każdy z jego współautorów napisał konkretne części (paragrafy) samodzielnie. Zasadniczo jednak odwołania spełniają swą rolę i pozwalają na weryfikację informacji podawanych przez Autorkę.

Nie mam zasadniczych uwag do układu rozprawy, ponieważ podział treści oraz kolejność rozdziałów są zgodne z celem i założeniami przyjętymi przez Autorkę. Praca, prócz obowiązkowych części (wstęp, zakończenie, bibliografia) dzieli się na sześć rozdziałów: *Monizm religijno-polityczny. Starożytny Bliski Wschód, Prerecepcja prawa religijnego w państwach śródziemnomorskich* (choć w Wstępie na s. 9 podano nieco inny tytuł *Prerecepcja prawa religijnego. Państwa śródziemnomorskie*), *Pozaprawna natura norm prawa wewnętrznego, Teoria skuteczności prawa, Teoria natury statutowej, Recepcja prawa wewnętrznego przez prawo świeckie*.

Kluczowe miejsce w procesie przygotowania rozprawy doktorskiej – często to jedno z najtrudniejszych zadań – zajmuje etap poszukiwań problemu badawczego, znajdującego odzwierciedlenie w finalnej wersji tematu pracy. Treść recenzowanej rozprawy doktorskiej w zasadniczej części odpowiada jej tematowi określonymu w tytule. Niestety pojawiają się wątki poboczne. Niezrozumiałym jest zamieszczenie w rozdziale III podrozdziału dotyczącego recepcji prawa rzymskiego w Kościele (s. 101-110). Po pierwsze, trudno uznać, że prawo rzymskie ma pozaprawną naturę, a po drugie, że podrozdział ten jest związany z tematyką pracy. Jest przykładem innej instytucji prawnej jaką jest kanonizacja prawa świeckiego w kanonicznym porządku prawnym. Aktualnie ogólnie uregulowana w kan. 22 KPK z 1983 r.: „Ustawy państwowe (*leges civiles*), do których odsyła prawo kościelne, należy stosować w prawie kanonicznym z tymi samymi skutkami, o ile nie są sprzeczne z prawem Bożym i prawo kanoniczne nie zastrzega inaczej”. Kościół nie ma przeszkód, by nawiązywać czy odsyłać do prawa świeckiego, a nawet przejmować jego normy. Sformułowanie *leges civiles* użyte w treści kanonu należy rozumieć szeroko i nie powinno się go ograniczać tylko do ustaw państwowych, a tym bardziej wyłącznie do ustaw z zakresu prawa cywilnego. Obecnie obowiązujący kodeks prawa kanonicznego nie zna pojęcia prawo świeckie, państwowe, krajowe, lecz zachowuje dawne nazewnictwo *leges civiles*, podciągając pod tę nazwę wszystkie obowiązujące na terytorium danego państwa normy prawne, niezależnie od ich źródła. Kanonizacja prawa świeckiego następuje w sytuacji, gdy ustawodawca kościelny rezygnuje ze stanowienia własnego prawa w określonej dziedzinie, odsyłając do unormowań prawa świeckiego i polecając je stosować także w prawie kanonicznym. Podobnie nieporozumieniem jest zamieszczenie w rozdziale V podrozdziału odnoszącego się do teorii prawa kościelnego

wypracowanej przez tzw. świecką kanonistykę włoską (s. 153-157). Rozwój teologii prawa, zainspirowany dociekaniem w świeckiej kanonistyce włoskiej (dzięki niej prawo kanoniczne zaczęło uprawiać według standardów metodologicznych przyjętych w naukach prawnych), dał początek nowej dyscyplinie: teorii prawa kościelnego, zajmującej się prawną jakością tego prawa. Jakkolwiek szkoła włoska wystarczająco wyjaśniła przekonując prawników, że prawo kanoniczne jest prawem, to jednak nie udzieliła odpowiedzi, co zresztą nie było jej celem, na pytanie: dlaczego istnieje prawo kościelne i jakie są podstawy kościelnego zjawiska prawnego. Tym samym zagadnienia te nie mają nic wspólnego z teorią natury statutowej prawa kanonicznego w państwowym porządku prawnym. Skoro prawo kanoniczne jest „prawdziwym” prawem, to nie można uważać go co najwyżej za statut organizacji kościelnej.

Można się zastanowić na dodaniem ram chronologicznych w poszczególnych rozdziałach (od 1 do 6). Brak ten zwiększa niejasności i zmniejsza przejrzystość układu. Podobnie uważam za błąd niezamieszczenie w tytule pracy informacji o ujęciu chronologicznym tytułowej problematyki. Co zostało z kolei mocno wyakcentowane we Wstępie do pracy i pierwszym pytaniu zawierającym problem badawczy - „Jaki charakter na przestrzeni wieków miały normy religijne oraz prawo wewnętrzne Kościołów i związków wyznaniowych w systemie praw państwowych?” (s. 7).

Jednym z obligatoryjnych elementów wstępu do rozprawy doktorskiej winno być klarowne uzasadnienie wyboru tematu. Wyszczególnienie przesłanek takiego wyboru powinno obejmować m.in. wyniki dokonanych studiów literaturowych, dotychczas przeprowadzonych badań oraz wskazywać znaczenie planowanych badań dla teorii oraz praktyki. Niestety żadna z tych przesłanek nie występuje w recenzowanej pracy. Autorka nie przedstawiła przede wszystkim aktualnego stanu badań, poza podaniem nazwisk kilku przedstawicieli doktryny prawa wyznaniowego (ale co na ten temat napisali już nie wiadomo) i przywołaniem publikacji Anny Tuni *Recepcja prawa wewnętrznego związków wyznaniowych w prawie polskim*<sup>8</sup>. A na temat recepcji prawa wewnętrznego związków wyznaniowych w państwowych systemach prawnych napisano całkiem sporo, głównie po niemiecku, włosku i francusku.

Pewnym mankamentem rozprawy, widocznym zwłaszcza w ostatnich rozdziałach, jest pojawiająca się niekiedy nieaktualność różnych danych czy twierdzeń przytaczanych przez

---

<sup>8</sup> Lublin 2015.



Autorkę. Można wywnioskować, że praca powstawała długo, niektóre fragmenty zostały napisane parę lat temu i Autorka po prostu włączyła je do całości, nie zawsze pod presją czasu pamiętając o uaktualnieniu danych czy niektórych wątków.

Przykłady tego zjawiska:

- ustrój Kurii Rzymskiej nie określa już konstytucja apostolska *Pastor Bonus* (s. 144). W dniu 5 czerwca 2022 r. weszła w życie konstytucja apostolska *Praedicate Evangelium*, reformująca Kurię Rzymską i zastępująca dotychczasową konstytucję *Pastor Bonus*;
- stosunek państwa polskiego do Wschodniego Kościoła Staroobrzędowego, nieposiadającego hierarchii duchownej określa rozporządzenie Prezydenta RP z mocą ustawy wydane na podstawie przepisów Konstytucji marcowej, zatem zdanie na s. 174: „Obecnie na gruncie polskim istnieje piętnaście takich aktów, które nazywane są powszechnie ustawami kościelnymi (choć formalnie jeden z aktów jest rozporządzeniem)” jest błędne. To jest akt prawny rangi ustawowej;
- na s. 180 Autora stwierdza: „(...) tylko sądownictwo w sprawach cywilnych potwierdziło szerokie uznanie skuteczności norm wewnętrznych w porządku prawa państwowego. Przykładem takiej linii orzeczniczej może być uchwała Izby Cywilnej SN z 19 grudnia 2008 r.<sup>9</sup> dotycząca sprzedaży przez kościelną osobę prawną nieruchomości bez stosownego zezwolenia właściwego organu. W sentencji uchwały wskazano że: *Sprzedaż nieruchomości przez kościelną osobę prawną osobie świeckiej, bez wymaganego w prawie kanonicznym zezwolenia właściwej władzy kościelnej, stanowi czynność prawną niepełną (art. 63 k.c.). (...)*. Nowym wyrokiem, który zdaje się potwierdzać utrwalenie linii orzeczniczej, jest orzeczenie SN z dnia 31 marca 2020 r.<sup>10</sup> uznające odpowiedzialność hierarchii kościelnej (kościelnej osoby prawnej) za szkody deliktowe zaciągnięte przez zakonnik. Otóż w tymże wyroku SN wyraźnie stwierdza, że „Kodeks prawa kanonicznego nie jest źródłem powszechnie obowiązującego prawa w Polsce, gdyż nie został wymieniony w art. 87 i nast. Konstytucji RP. Jest natomiast powszechnym aktem prawa kościelnego Kościoła Katolickiego, obrządku łacińskiego (kan. 1 k.p.k.), regulującym własne instytucje (...)”. Trudno zatem uznać, że jest to przykład

<sup>9</sup> Uchwała Izby Cywilnej SN z dnia 19 grudnia 2008 r., sygn. akt III CZP 122/08, OSNC 2009, nr 7-8, poz. 115.

<sup>10</sup> Wyrok SN z dnia 31 marca 2020 r., sygn. akt II CSK 124/19, OSNC 2021, nr 1, poz. 4. Zob. także wyrok SN z dnia 6 września 2022 r., sygn. akt II CSKP 466/22, Lex nr 3416101.

utrwalenia linii orzeczniczej, skoro SN w pierwszym przywołanym wyroku uznaje co do zasady skuteczność prawa kanonicznego w polskim porządku prawnym, a w drugim jej odmawia.

Powyższe uwagi to bardziej katalog refleksji recenzenta przy lekturze pracy i zaproszenie Autorki do dyskusji. Nie negują one ogólnie pozytywnego odbioru rozprawy. W konkluzji jeszcze raz pragnę podkreślić, że przedstawiony przez mgr Patrycję Staniszewską-Pobikrowską maszynopis, mimo wskazanych (i pominiętych) mankamentów, spełnia wymogi stawiane rozprawom doktorskim, określone w przepisach ustawy 14 marca 2003 r. *o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki* (tekst jedn. Dz. U. z 2017 r., poz. 1789 z późn. zm.). Rekomenduję zatem uznanie tej pracy za podstawę do przyznania Autorce stopnia naukowego doktora nauk społecznych w zakresie nauk prawnych i wnioskuję o dopuszczenie mgr Patrycji Staniszewskiej-Pobikrowskiej do dalszych etapów postępowania doktorskiego.

